Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 80.** 9. lipca 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Królestw Galicyi i Lodomeryi, raczył na podaną przez tutejszy magistrat prośbę uprzywilejowanego korpusu miejskich strzelców zezwolić, aby starą i już zużywaną chorągiew', którą tenże korpus dotychczas posiadał, na nową zamienił, i najwyższém rozporządzeniem z dnia 21. czerwca b. r. pod liczbą 718 kazał oznajmić, że z powodu niezachwianéj wierności i bezwarunkowéj uległości, których mieszczanie lwowscy ku naszemu Najjaśniejszemu Panu w każdym czasie dali dowody, prosił najdostojniejszą naszą Monarchinią, Cesarzowę i Królowę, aby darowała wstęgę do zaproponowanéj chorągwi, i że Jéj Cesarska Mość raczyła najłaskawiéj przychylić się do téj prośby i już rzeczoną wstęgę nadesłała.

Dla odbycia więc z tego powodu dnia 7go lipca b. r. za najwyższém pozwoleniem Jego królewiczowskiéj Mości na placu musztry wojskowéj w ogrodzie Jabłonowskim aktu poświęcenia chorągwi, wyruszyła o godzinie dziewiątéj z rana w paradzie cała milicyja miejska, złożona z kompanii strzelców z starą i nową, jednakże zasłoniętą chorągwią, następnie z dywizyi grenadyjerów, kompanii muszkieterów i kompanii artyleryi z sześcią działami na rzeczony plac, i uszykowała się frontem naprzeciw wzniesionemu na wzgórzu, wojskowémi trofejami przyozdobionemu namiotowi, w którym była kaplica.

O godzinie dziewiątéj przybył Jego królewiczowska Mość konno wraz z swoim dworem i wysoką Jeneralicyją i był przez majora milicyi miejskiéj magistratualnego radcę Kieryczyńskiego z największém uszanowaniem przyjęty, a po odbytym przeglądzie milicyi udał się do namiotu kaplicy, dokąd Jego królewiczowskiéj Mości burmistrz miasta c. k. radca Festenburg i gremijum radców magistratualnych z uszanowaniem towarzyszył. W namiocie zajęli: Wysoka Jeneralicyja, przełożeni władz, tudzież inni znakomici Goście wyznaczone dla siebie miejsca, a honorowy kanonik i profesor jks. Amtmann rozpoczął uroczystość zastosowaném do okoliczności, treściwem kazaniem, poczém infułat, dziekan kapituły jks. Ostrawski z asystencyją licznego duchowieństwa *in pontificalibus* odprawił cichą mszę świętą, podczas któréj przegrywała wojskowa banda, a milicyja miejska dała sześć salwów, na które zatoczona na wzgórze bateryja artyleryi miejskiéj odpowiadała.

Po skończonéj mszy świętéj przewielebny Celebrant, Jego królewiczowska Mość, tudzież wszyscy obecni znakomici Goście, udali się przed namiot, gdzie nową chorągiew' z największą uroczystością poświęcono, a z tamtąd przed front zaniesiono. Tam piérwszy gwóźdź wbił Celebrant w imię Przenajświętszéj Trójcy, drugi w imię Najjaśniejszego Cesarza Jego Mości, trzeci wbił Jego królewiczowska Mość, a resztę wysoka Jeneralicyja i wszyscy władz szefowie, których imiona na gwoździach wyryte były.

Potém gdy podniesiono przyozdobioną, przez Jéj Mość Cesarzowę i Królowę darowaną wstęgą chorągiew', odezwał się kapitan Tomanek w stosowne słowa do obecnego korpusu strzelców miejskich. Poczém dostojni Goście wrócili do namiotu, gdzie Celebrant uroczyście miejską milicyję pobłogosławił.

Po skończonym akcie uroczystości miała miejska milicyja zaszczyt defilowania po przed Jego królewiczowską Mością, przyczém się doskonałą postawą i pięknym ubiorem odznaczała, z któregoto powodu Jego królewiczowska Mość tutejszemu burmistrzowi swoje zupełne zadowolenie oświadczyć raczył.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 22go czerwca. Aczkolwiek ministeryjum Sir Roberta Peel przez dwa piérwsze głosowania izby niższéj na bil dotyczący nałożenia cła na cukier mocno było wstrząśnięte, jednakże z właściwego stanowiska stronnictw w parlamencie można było z pewnością poznać, że zagrożone to przesilenie bez dymisyi ministrów przeminie. Prawda, że dawne rozdwojenie partyi torysów, przez głosowanie w piątek większością dwudziestą głosów przygotowało ministrom niebezpieczną klęskę, a nawet ministeryjalne zwycięztwo w poniedziałek 22 głosami odniesiono tylko za znacznem wsparciem partyi radykalnéj; lecz konieczność była mocniejszą, niż wszelkie stronnicze dziwactwo, a ministrowie ostali się w urzędzie tylko dlatego, ponieważ tylko oni w nim się ostać mogą. Ta okoliczność, że Sir Robert Peel w teraźniejszym czasie jest tylko jednym człowiekiem, który może być piérwszym ministrem w Anglii, usuwa już przez to samo trudności jego stanowiska. Whigowie tryjumfują z powodu ostatniego głosowania izby. »Ileżto razy«, mówią oni, »zarzucano lordom Melbourne i Russell, że oni tylko od łaski O'Connella i od falanxu irlandzkiego zależą. Ten tak mocny, tak pewny swéj większości gabinet torysów uchylił się dziś tylko za pomocą najjawniejszych swych przeciwników od haniebnéj i nieodzownéj klęski!« Wszelako z téj okoliczności, że Sir Robert Peel nié ma dla siebie następcy, podczas gdy inne ministeryjum gotowe było zluzować lorda Melbourne, nie można wnosić o pogodzeniu się dzienników whigowskich i uchyleniu trudności, które z tąd wyprowadzają. Mówiono, iż książę Richmond mógłby być następcą Peela; ale wkrótce poznano, iż niepodobna, aby ten reprezentant ścisle ochronnego i prohibicyjnego systemu mógł uzyskać większość u opozycyi całéj partyi whigów, u radykalnych członków izby, i u stronników Sir Roberta Peel. Podobnież wymieniono lorda Spencer, który przedtém jako lord Althorp whigowskiéj partyi w izbie niższéj przewodniczył; ale ten zastępuje od kilku miesięcy drugą ostateczną partyję i głosuje mianowicie za zupełném uchyleniem ustaw zbożowych. A więc obydwaj są reprezentantami ostatecznych stronnictw, od których się odwraca większość izby niższéj, która w pośrodku stoi. Przeto naturalnym następcą Sir Roberta Peel, byłby lord John Russell; ale lord John Russell chce reformy w każdém odniesieniu; reformy w kościele, w Irlandyi, w ustawach zbożowych, w cłach od cukru, w ogóle we wszystkiém, co pod monopolem rozumiemy, a takich odmian lęka się jeszcze na teraz większość izby. Dlatego Sir Robert Peel pozostanie z swym systemem umiarkowanego postępu, i pogodzenia sprzeciwiających się sobie interesów, jedynym wiernym reprezentantem zdania izby, a znając się dobrze z téj strony na swojéj sile, nadaje on swojemu systemowi wagę, pomimo wszelkich kaprysów i nieprzyjaźnych usiłowań jego partyi, która w powierzonéj kwestyi zawsze widzi się zmuszoną dawać głos za stroną swego ministra. Sir Robert Peel zostaje z swoją partyją w ustawicznéj niezgodzie, ponieważ wybory, które gabinet torysów przywiodły do stéru rządu, wyniknęły właśnie z zasad przeciwnych tym, które tenże minister w wykonanie wprowadza; z tém wszystkiém zarządza on ich głosami dlatego, że od czasu aktu reformy jest ich panem i mistrzem, który ich od upadku ocalił, gdy usiłowania radykalistów owego czasu zupełném obaleniem dawnemu porządkowi groziły.

Dziennik *Hamburger Börsenhalle* z dnia 14. czerwca zamieścił od swego korespondenta wia-

domość, że księżna Somerset, jako piérwsza lady, gospodyni (*patronesse*) wyprawionego niedawno na dochód emigrantów polskich balu, napisała do barona Brunow list, w którym oświadczyła, iż jest gotowa ze względu na delikatność, pomieniony bal na późniejszy czas odłożyć, jeżliby Cesarz rossyjski tego sobie życzył. Podług pomienionego dziennika miał poseł rossyjski odpowiedzieć téj damie pod dniem 5. czerwca: »Szanowna księżno! Dziękuję sto krotnie za łaskawe doniesienie o balu dobroczynności, który dla wsparcia przebywających w tym kraju ubogich Polaków ma być dany w poniedziałek dnia 10. b. m. Nie omieszkałem przedłożyć Cesarzowi Jego Mości tego wszystkiego, coś mi Wpani w téj mierze napisać raczyła. Jednakże już naprzód byłem przekonany, jaka będzie na to odpowiedź Jego; jakoż z największą przyjemnością jestem teraz upoważniony oznajmić Ci, szanowna księżno, że dobroczynny zamiar, który wydział dam tegoż balu ma na celu, nie może doznać żadnéj przeszkody. Jego Cesarska Mość nie zna osobiście dam stojących na czele komitetu; lecz co do samego dobroczynnego urządzenia mam Wpanią zawiadomić, że, jeźli lista subskrybcyi jeszcze nie jest zamknięta, i jeżliby pożądaną albo potrzebną była jaka dodatkowa summa do będącego pod Jéj rozkazami funduszu, tedy mam zlecenie podpisać każdą kwotę, jaką Wpani dla wypełnienia swoich dobroczynnych zamiarów do listy subskrybcyjnéj wnieść rozkażesz. Uniżony i t. d. Brunow.« — Pisma londyńskie ogłosiły tę korespondencyję bez wszelkiéj uwagi; ale przyczynienia się rossyjskiego posła nie przyjęto.

Dnia 18. czerwca w rocznicę bitwy pod Waterloo odsłonięto wzniesiony w król. giełdzie kupieckiéj posąg Wellingtona i poświęcono z zwyczajnemi uroczystościami. Podstawa ma 17, a sam posąg 13 stóp wysokości. Książę daje dziś dla weteranów pod Waterloo, zwyczajną ucztę.

Francyja.

Z Paryża dnia 24. czerwca. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiéra następujący telegraficzną depeszą nadesłany z Toulonu raport jeneralnego gubernatora Algieryi, marszałka Bugeaud do ministra wojny: »Lalla Magrnia, dnia 16. czerwca 1844. Wczoraj, śród konferencyi z szefem marokańskiéj armii, dało jego wojsko złożone z 5000 konnicy do nas ognia, i zraniło jednego oficera i dwóch szeregowców, choć my na ten ogień nie odpowiedzieli. Przerwaną została konferencyja, a wojsko marokańskie uderzyło na jenerałów Lamoriciére i Bédeau. — Za mojém przybyciem rozpocząłem bój zaczepny i zabiłem nieprzyjacielowi 300 do 400 ludzi, którzy w naszéj mocy pozostali. Zabrałem mu konie i 3 do 400 karabinów. Byłato kara bardzo zasłużona. My mamy 6 poległych a około dwudziestu rannych.«

—— dnia 25. czerwca. *Moniteur* z dnia dzisiejszego donosi: Jego Królewiczowska Mość książę Joinville, który dowodzi okrętową dywizyją na Południowém morzu, odpłynął dnia 23. czerwca na linijowym okręcie *Suffren*, na którego pokładzie powiewa jego bandera, a którym dowodzi kapitan linijowego okrętu, pan Lapierre, z Toulonu do Oranu, a zatém nie wprost do Tangeru.

Izba deputowanych dnia 23. czerwca zawiesiła moc obowiązującą swego głosowania z dnia 22. czerwca. Część poprawki pana Gauthier de Rumilly, którą miano zezwolić na wydatki dla założenia szyn na kolej żelazną do Lugdunu, została 182 głosami przeciw 154 odrzuconą; konserwacyjna większość była 28; trzéj ministrowie, Dumon, Duchatel i Lacave-Laplagne skréśli skutki, jakie mogły wyniknąć z głosowania dnia 22. czerwca, przezco izba, jak się wyraża *Journal des Debats*, zatrzymała się nad przepaścią, na którą ją opozycyja zaprowadziła.« — Dnia dzisiejszego przyjęto wniosek do ustawy, który się kolei żelaznéj z Paryża do Lugdunu dotyczy. — Następnie głosowano dzisiaj także na założenie kolei żelaznéj z Tours do Nantes. — Na témże posiedzeniu odbyło się głosowanie na żelazną kolej z Paryża do Chartres i rozpoczęto powszechną dyskusyję nad północną koleją żelazną (do belgijskiéj granicy z odnogą do kanału) i spiesznie zakończono.

—— dnia 26. czerwca. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiéra następujący artykuł: »Pisma publiczne nadmieniły wczoraj o uwięzieniach, które temi dniami przedsięwzięto; rzecz ta ma się jak następuje: Dwie osoby zaczęły od kilku dni podmawiać saperów korpusu *Chefferie* z Issy, to jest, mówiły im o projektach partyi karlistowskiéj, donosiły im o środkach, które miały być użyte, pokazywały im broszury, własnoręczne listy i medale z wizerunkiem księcia Bordeaux, i tym sposobem chciały ich uwieść. — Ci żołnierze, którzy przy téj okoliczności dali nowy dowód swéj wierności dla chorągwi i swego przywiązania do powinności, donieśli o tych zabiegach swym oficerom, którzy znowu swoich szefów o tém zawiadomili. — W skutek tych doniesień i dawanéj przez dni kilka baczności został uwięziony niejaki Tou-

tain, politycznie osądzony z powodu rozruchu w Rue de Provaire, i Cachard-Desmares, literat, równie jak i pan de Lespinois, były podprefekt za czasu restauracyi i dyrektor towarzystwa ś. Ludwika. — Z powodu otrzymanych przez poprzednie badania wyjaśnień, przedsięwzięto na mocy sądowych mandatów u księcia Montmorency-Robecq i u księcia Escars domowe śledztwo i zabrano maszynę, którą biusta i medalijony przedstawiające księcia Bordeaux sporządzano. — Różne pogłoski biegają o tym wypadku."

Niedawno temu zawiązało się w Paryżu niemieckie Towarzystwo dobroczynności; a dnia 11go maja r. b. powstało tamże Towarzystwo niemieckich lekarzy, którego jest zamiarem, najprzód zastępować między Francuzami postępy niemieckiéj lekarskiéj nauki jako własności swéj ojczyzny, a powtóre służyć między temi oboma narodami za ognisko umiejętnéj korespondencyi. Pomienione Towarzystwo ogłaszać będzie regularnie rozprawy swych posiedzeń w *Gazette des Hospitaux*. Dwudziestu pięciu członków tegoż Towarzystwa na jeneralném zgromadzeniu dnia 11. maja obrało prawie jednogłośnie swym przełożonym doktora Otterburg, który jako zdatny autor i dobry praktyk jest znany, doktora Szokalskiego zasłużonego ophthalmologa, piérwszym, a doktora Feldmann drugim sekretarzem. Towarzystwo to odbyło już kilka posiedzeń wielkiéj wagi, na takowych znajdowali się także niektórzy francuzcy lekarze umiejący po niemiecku, gdyż rozprawy odbywają się li tylko w języku niemieckim, i zostali na własne swe żądanie za nadzwyczajnych członków przyjęci. Dla zostawania w bezpośrednim związku z paryzkim fakultetem lekarskim, poruczy towarzystwo zapewne panu Orfila, który pomienionego fakultetu sławnym jest członkiem, honorowe prezesowstwo.

Holandyja.

Z Hagi dnia 26. czerwca. Dziś odbyło się spólne obudwóch izb posiedzenie, na którém minister spraw wewnętrznych tegoroczne posiedzenia Stanów jeneralnych imieniem Króla za zamknięte ogłosił.

Grecyja.

Z Aten dnia 12. czerwca. Wczoraj nareszcie nadesłano spodziewane z Petersburga depesze które zawiérają uznanie ze strony rossyjskiego cesarza zaszłéj w miesiącu wrześniu zmiany rządu i greckiéj konstytucyi W ten sposób przywrócono znowu między Rossyją a Grecyją dyplomatyczne stosunki, jakoż sprawujący interesa p. Persiani, który zajął miejsce odwołanego pana Katakazi, oznajmił o tém ciału dyplomatycznemu. Mówią, że pan Daszkow, były jeneralny konzul w Multanach, przeznaczony jest na posła w Atenach.

—— dnia 14go czerwca. Rząd uznał niebezpieczeństwo, jakie mu z powodu powstania Grivasa zagrażało. Onegdaj wyprawiono jenerała Tsavellas z podwójném poselstwem, to jest: aby albo przywiódł do skutku pojednanie z Grivasem starając się nakłonić go do posłuszeństwa, w którymto razie otrzyma tenże amnestyję i odzyska znowu swój dawny stopień wojskowy; albo jeźliby się to nie powiodło, tedy aby objął naczelne dowództwo nad wojskiem, które dla schwytania osoby Grivasa ze wszystkich punktów zgromadzać się będzie.

—— dnia 18. czerwca. Jenerał Tsavellas odpłynął na pokładzie francuzkiego parostatku *Papin* do Lepanto, zkąd posłał swego adjutanta Epaminondas do jenerała Grivas z wezwaniem, ażeby się z nim zjechał. Adjutant zastał Grivasa w Arawikon, które Stratos mocno blokuje. A chociaż Grivas został w jednéj z dawniejszych utarczek raniony w nogę, oświadczył jednak, iż gotów jest udać się z Epaminondasem do Lepanto. Skoro przybył do tego miasta, zaraz poszedł do niego Tsavellas i wezwał go, aby się poddał woli Króla, który mu ofiaruje amnestyję i przywrócenie na dawny stopień, i takież samo dobrodziejstwo przyrzeka tym wszystkim, którzy wraz z nim do Aten przybędą. Grivas oświadczył, iż usłucha tych rozkazów Króla, jeźli obaj bracia Stratos, najwięksi jego nieprzyjaciele zostaną z Akarnanii odwołani, i jeźli ministeryjum uwolni wybory odtąd na prowincyi od wszelkiego mieszania się władz miejscowych. Na te warunki przystał Tsavellas, i pojechał z Grivasem. Podług listów otrzymanych z Patras, przyjęto tam Grivasa w mundurze jenerała i z szpadą przy boku, aby się jako więzień nie wydawał, z wszelkiemi wojskowemi honorami. Tymczasem dowiedziało się ministeryjum, iż przyjaciele i stronnicy Grivasa chcą go w Atenach przyjmować uroczyście z publiczną demonstracyją. Dla zapobieżenia temu, wydano rozkaz, aby Grivasa do Nauplii zawieziono. Jednakże pomimo wysłanych w tym zamiarze depeszy, przybył parowy statek, na którym się znajdował Grivas, dziś rano do Pireju; Grivas i Tsavellas pozostali obydwaj na pokładzie. Tym-

czasem naradzało się ministeryjum przez cały dzień coby począć z Grivasem. Sir Edmund Lyons (poseł angielski) utrzymywał, iż z nim należy jako z jeńcem postąpić, i wraz z Palamidesem do Nauplii go odesłać, gdzie przed sądem wojennym powinien być stawiony, dodając, że amnestyja może nastąpić po wydanym wyroku, ale poprzedzać go nie powinna.«

—— dnia 20. czerwca. Pomimo przeciwnych protestacyj pana Piscatory (francuzkiego posła) i przestróg jego przed skutkami, któreby z tąd wyniknąć mogły, zadecydowało ministeryjum, aby z Grivasem postąpiono jako z buntownikiem, aby wydano przeciw niemu rozkaz uwięzienia i żeby z okrętu *Papin* go wydano. Gdy ten rozkaz przyniósł na pokład komendant Pireju, nie chciał Grivas usłuchać go, a dowódca parostatku *Papin* oświadczył, iż nie może przeciw niemu użyć przemocy, gdyż ón się udał pod opiekę bandery francuzkiéj. Później udał się Grivas na pokład francuzkiego linijowego okrętu *Alger*, gdzie go salwami artyleryi jako jenerała przyjęto. W skutek tego ze strony francuzkiego posła wzbraniania się wydania Grivasa, założyło ministeryjum protestacyję; ale pan Piscatory usprawiedliwił swe postępowienie mówiąc, że Grivas przybył jako wolny człowiek na pokład francuzkiego parostatku, a że odtąd nic przeciw ustawom nie popełnił, przeto go jako jeńca wydać nie może; jeżeliby zaś ministeryjum nie było tém zadowolone, tedy gotów jest odwieźć go znowu do Akarnanii, i na dawne wojenne stanowisko powrócić. Odpowiédź ta obudziła pewne nieukontentowanie między drugimi posłami, którzy tę rzecz z innego stanowiska uważają. Ponieważ oprócz jenerała Tsavellas także Karatasso i własny brat Gardikiotti Grivas namówili Teodora Grivas do poddania się, więc wszyscy trzéj, dla tego, że przyznanych przy poddaniu się nie wypełniono warunków, podali o dymisyję, ale takowéj nie przyjęto. — Podług nadesłanych dziś wiadomości z prowincyj, odbywają się wybory wszędzie wśród nieporządku wszelkiego rodzaju. W Peleponezie należy z 55 obranych deputowanych 51 do opozycyi, a tylko 4 są ministeryjalne; także i na innych punktach wypadają wybory przeciw ministeryjum. Na uwagę zasługuje to, że Nikitas, ów pogromca Turków, w Megalopolis z 3000 głosów miał tylko 16 przeciw sobie. Kollokotroni, Petimezzas, Delyanni tudzież inni możnowładzy i naczelnicy Morei zgromadzili około siebie swoich ludzi i obudzają wszędzie bojaźń i postrach, tak, iż rząd obawia się, aby się takiż sam wypadek, jak z Grivasem nie ponowił. Także i tu w Atenach panuje wielkie wzburzenie przeciw ministeryjum. Za rozejściem się bezzasadnéj pogłoski, że Grivas będzie przywieziony do Aten, przygotowano dla niego wzdłuż ulicy ku Pireju hałaśliwe przyjęcie. Onegdaj chciano spalić publicznie wizerunek pana Maurokordato, atoli sprężystość komendanta miasta, jenerała Kalergis udaremniła tę demonstracyję. Również i dziś w wieczór było miasto w trwodze; chciano Królowi, panu Piscatory i jenerałowi Grivas i Pereats wyprawić wiwaty na przekorę panu Maurokordato i angielskiemu posłowi.«

—— dnia 21. czerwca. Noc przeszła spokojnie, ale około 70 osób uwięziono. Mówią, że wszyscy ministrowie, oprócz pana Maurokordato chcą z gabinetu wystąpić. Do teraźniejszego wzburzenia umysłów nie mało przyczyniają się dzienniki, które przekraczają wszelkie granice przyzwoitości i umiarkowania. Towarzyszów Grivasa odwieziono do Nauplii, gdzie także i dla niego było już miejsce przygotowane.

NOWINY.

W sobotę dnia 6. b. m. odbywały się wyścigi po raz trzeci: wiele sobie po nich obiecywano, albowiem wieść głosiła, że tym razem nie żokeje, ale sami ich panowie na najdzielniejszych koniach biegać będą. Pozazdrościło nam niebo tego widoku, zasępiło się bowiem od rana, i dészcz lał rzęsisty, ustając tylko krótkiemi chwilami; jakoż wyścigi nie mało na tém straciły. Zjechali się wprawdzie jeźdcy, przybyło kilka powozów i pieszych widzów, biegały nawet najlepsze konie, były zakłady dość znaczne, ale wszystko trwało krótko. — Tu zapewne miejsce nadmienić, że na tegoroczněj wystawie koni odznaczały się pomiędzy wielą końmi niepospolitéj piękności: klacz p. Dzwonkowskiego i koń Władysława hr. Dzieduszyckiego, i oba otrzymali wyznaczoną w takim razie nagrodę. Między innemi końmi zwrócił też powszechną uwagę koń pana Macieja Borowskiego. Zaprzeczyć nie podobna, że taka publiczna wystawa i nagrody za pierwszeństwo bezstronnie rozdawane, wielki mogą wywrzeć wpływ na staranne poprawianie rasy koni w naszym kraju, atoli z drugiéj strony zdaje się, że daleko obszerniejsze i pożyteczniejsze wyniklyby skutki dla ogółu, gdy-

by część przynajmniéj tych premijów mogła spadać na stajnie mniéj zamożnéj szlachty, któréj dla przyczyn bardzo jasnych nie tak łatwo iść w zawody z zamożniejszemi stajniami. Takiem rozdzieleniem wystawianych koni i stosowaném do tego wymierzaniem premijów, nagrody dostając się w ręce potrzebniejsze, zachęcałyby nie samych tylko znakomitych właścicieli stadnin, którzy i bez premijów starają się o uszlachetnianie swoich koni, własną przyjemnością powodowani.

Dnia 6. b. m. odbył się tutaj w kościele OO. Jezuitów obrzad zaślubin c. k. komisarza obwodowego Wgo Władysława Badeniego (syna JWgo Kazimierza Badeniego, W. Krajczego koronnego Królestw Galicyi i Lodomeryi i kawalera ces. austr. orderu Leopolda) z JWną hrabianką Cecyliją Mier (córką J. Excel. Felixa hrabi Miera, c. k. rzeczywistego Radcy tajnego, Podkomorzego, W. Łowczego koronnego Królestw Galicyi i Lodomeryi, wielu orderów kawalera, i JW. Agnieszki hrabiny Mier, Damy pałacowéj Najjaśniejszéj Cesarzowéj Jéj Mości i Damy orderu Krzyża gwiaździstego).

Na czele dzisiejszéj Gazety podaliśmy opis uroczystości poświęcenia nowéj chorągwi, nadanéj tutejszemu korpusowi miejskich strzelców. Nadesłana od Najjaśniejszéj Pani, jako dar, wstęga do téj chorągwi, dostała się do Lwowa w bardzo pięknéj mahoniowéj, wewnątrz drzewem cedrowém wyłożonéj szkatułce. Pomieniona wstęga jest z zielonej, jedwabnéj materyi morowéj, suto haftowana śrébrem w arabeski, ma przeszło pół stopy szerokości i śrébrne bulijony. Na jednym końcu jéj wyhaftowany jest przepysznie jedwabiem w kolorach, aksamitem i złotem herb Austryi i Sardynii, tudzież rok 1844, na odwrotnéj zaś stronie Matka Boska; a wzdłuż całéj wstęgi imię Cesarzowéj Jéj Mości: *Maria Anna, Austriae Imperatrix.* Na drugim końcu jest herb miasta Lwowa, a na odwrotnéj stronie ś. Michał, patron Galicyi, a wzdłuż wstęgi godło: *Civium fides. patriae. decus.* Do téj wstęgi przyłączony jest śrébrny, gruby kordon, z dwoma wielkiemi przepysznemi kutasami. — Sama chorągiew jest z białéj, ciężkiéj materyi jedwabnéj, na któréj z jednéj strony orzeł césarski, z drugiéj zaś Matka Boska olejnemi farbami jest przedstawiona.

C. k. porucznik Huzarów w. Rafał Korytowski ofiarował dla tutejszego Zakładu *Ochrony małych dzieci* kwotę 25 zr. mon. kon., z wygranego *premijum* na wyścigach konnych dnia 2. b. m. odbytych.

W teraźniejszéj porze kąpielowéj, zakład kąpieli Lubieńskich urządził regularną komunikacyję między stolicą a Lubieniem. Wygodny i ozdobny powóz wiedeński na 9 osób, odchodzi już od 27go czerwca codziennie o godzinie 7méj rano z hotelu angielskiego, a w niedziele i święta o godzinie 5téj rano i 1széj z południa. Z Lubienia zaś rusza ten powóz codziennie z łazienek o godzinie 7méj wieczór.

Teatr polski.

(Nadesłane.)

Krytyka, jeżeli ma być przekonywającą, powinna opiérać się na prawdach niezaprzecznych, uzasadnionych, i odnosić do nich wszystek swój rozbiór przedmiotu, o którym sąd wydaje. Każdy zaś sąd zawierać powinien: założenie prawdy ogólnéj, i przymierzenie prawdy szczególnéj; a z tego dwojga powinno być wyprowadzone udowodnienie. W ten sposób prowadzona krytyka ma to za sobą, iż każdy błąd łatwiéj się okaże, każda wada będzie naoczniejszą, to zaś co piękne, samo sobą się zaleci, — a z porządnego wywodu jakiś umysłowy pożytek wypadnie. Pobieżne przedmiotu ogadanie nie biorąc prawdy z gruntu, przekonać nie może, i niczém inném nie jest, jak tylko względnem zdaniem, osobistém mniemaniem, lub szczérém widzimi się. Nie piszemy tego w zarzut krytykowi teatru polskiego w numerze 74 i 78 Gazety Lwowskiéj, ale myślimy, iż taki autor jak nasz Korzeniowski, mający już tyle zaszczytnych prób przed sobą, godzien był głębszego rozwodu: do artystycznego zamku jakibądź klucz się nie nada.

Krytyk mówiąc o dramacie: *Karpaccy Gorale,* — o komedyi *Panna mężatka*, — *Okno na piérwszém piętrze*, zamierzył sobie powiedziéć prawdę bez wszelkiego względu, i bardzo słusznie; ale należało mu w téj mierze zadać sobie więcéj pracy, i nie tak spiesznie zbywać pracę autora. Nie jest tu miejsce rozpierać się o wyż wspomnione dramata, ani chcemy poskocznie coś o nich stanowić, — lecz co do »Karpackich Gorali« niech nam będzie wolno to jedno tylko powiedziéć, że mimo staranne urobienie autora, tworzywo już samo z siebie nie było podatne; osnowa nie mając w sobie estetyczno-traicznego żywiołu, nie mogła sięgnąć kulminacyjnego punktu; jednakże, jak to sam krytyk przyznał, »jestto wierny obraz, któremu z wielu względów warto się przypatrzyć.« Sztukę: *Panna mężatka* nie liczymy do najpośledniejszych; i owszem, jest ona po artystowsku prowadzona, rozstrzygnięcie węzła nie jest

tak łatwo przewidziane, a ten zwrot, że trafiony kochanek zwalcza kochankę tą samą bronią, któréj na niego używała, jest pięknie pomyślany i orzeźwia zakończenie sztuki; ażeby zaś stary Major legionista, Polak z domu wychowania obyczajnego, miał przez to razić prawdopodobieństwo, że co do moralności, czuwa nad piękną sprzyjaźnioną z nim mężatką, ten zarzut nie trafia do naszego przekonania. — Co do sztuki: *Okno na piérwszém piętrze*, jesteśmy pewni, że przy inném ról obsadzeniu, na dobro autora wiele się szkody naprawi.

Tę krótką, w dobréj myśli powziętą odezwę, kończymy tém życzeniem: Oby nam nieba więcéj Korzeniowskich dały, abyśmy na swoje patrząc, raz już od lichych utworów z obczyzny sprowadzanych, oczy nasze odwiedli, a siebie samych lepiéj cenić i poważać się nauczyli. X.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa, dnia 8. lipca. Ilość wełny do dzisiejszego południa na nasz jarmark dostawionéj, wynosi 1700 cetnarów. Z téj liczby jest w szopach miejskich 1000 cetnarów (w 42 partyjach), a 700 cetn. w składach prywatnych. Dotąd sprzedano tylko 800 cetnarów (t. j. 525 cetn. z pod szop, a 275 cetn. ze składów prywatnych). Najprzedniejsza wełna jest pana Jędrzejowicza z Czapel, któréj cetnar po 105 zr. m. k. sprzedany. Największa partyja zawiérała 70 cetnarów. Wymycie wełny w ogóle jest dość dobre: niektóre partyje odznaczają się w téj mierze. — Dwóch kupców z Wrocławia i dwóch z Wiédnia odjechało już od trzech dni, a reszta w dość znacznéj liczbie czeka dotąd, nie mogąc tak łatwo wełny dobrać, gdyż wiele jest małych partyj, a tém samém i wielka rozmaitość gatunków, co dla kupca nie małą stanowi mitręgę i niedogodność. Najwięcéj zakupili dotąd kupcy z Bielska i Węgier. Jarmark podobno że jeszcze przez parę dni potrwa.

Na wystawie owiec nie zaszła żadna zmiana od naszego przeszłego doniesienia.

Z Tarnopola, dnia 5. lipca. Domysł nasz co do ceny okowitéj w Gazecie nr. 76 umieszczony, sprawdził się w saméj rzeczy, albowiem dzisiaj płacą już u nas garniec okowitéj po 20 kr. m. k. Dla Bukowiny nie tyle teraz biorą, ile dla Węgier; i zdaje się że cena bardziéj jeszcze się podniesie. Także i zboże poszło cokolwiek w górę, a to w skutek zgłoszenia się obcych kupców i porobienia kupna. I tak: korzec pszenicy do 5 zr., żyta do 2 zr. 30 kr., jęczmienia 1 zr. 48 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., owsa 2 zr. w. w.

Z Zaleszczyk, dnia 5. lipca. W czerwcu r. b. przepuszczono przez most na Dniestrze pod Zaleszczykami 123 galarów i 24 tratew, na których było: 1836 pni drzewa miękkiego budulcowego, 760 miękkich bali, 9115 miękkich tarcic, 76,000 dranic, 300 łat, 176,000 gątów i 43,900 korcy pszenicy.

Pocieszającym dowodem wzmagania się handlu Dniestrem, jest ta okoliczność, iż jeden z domów handlowych angielskich zgłosił się wprost do Zaleszczyk względem zakupna znacznéj ilości drzewa, tarcic, węgla, lnu, konopi i pszenicy. Ten dom handlowy zamierza te produkta przez swoich powierników na swój własny rachunek w Galicyi zakupić i do Odessy wyprowadzić; w tym zaś porcie myśli niemi 50 okrętów naładować. Naturalna rzecz, iż ze strony tutejszéj oświadczono wszelką gotowość. Co z tego wyniknie, nie omieszkamy czytelników w swoim czasie zawiadomić.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 3. lipca. Przypędzili na targ: 1) Salomon Hett, z Kałusza, 105 sztuk; 2) Abraham Klausenstok, z Jaćmierza, 130; 3) Salomon Hett, z Czajkowic, 109; 4) J. Gołembski, ze Sławęcina, 103; 5) Salomon Hatschek, z Lipowéj, 137; 6) Mikołaj Romaszkan, z Horodenki, 61. — Małemi partyjami 669. — Ogółem 1314.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar
Stado Nr. 1. do Wiédnia	102	225	—	3	9 1/2
Stado Nr. 2. do Czech . .	100	320	—	—	9 1/2
Stado Nr. 3. niesprzedano					
Stado Nr. 4. do Austryi	80	324	—	—	9
Stado Nr. 5. detto	120	317	30	1	9 1/4
Stado Nr. 6. do Pragi	61	380	—	—	10 1/2
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Abraham N., z Krzywego, 178 sztuk; 2) Kalmann Poper, z Tyśmienicy, 105; 3) Amster N., z Czerniowiec, 150; 4) Izak Kramper, z Galicyi, 156; 5) Elijasz N., z Bukaczowca, 109; 6) Mechel Allerhand, z Żurawna, 99; 7) Nüssen N., z Zmigrodu, 112; 8) Neumann N., z Młodo-

wic, 67; 9) Altar N., z Seretu, 136; 10) Romaszkan N., z Horodenki, 313; 11) Nowak N., z Cieszyna, 320; 12) Pinkas N., z R manowa, 121; 13) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 77; 14) Schimschen N., z Podola, 99; 15) Altar N., z Seretu, 80. — Ogółem 2122.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	172	355	—	6	10 1/2
Stado Nr. 2. detto	102	336	—	3	9 1/2
Stado Nr. 3. detto	146	350	—	4	10
Stado Nr. 4. detto	153	300	—	3	11
Stado Nr. 5. detto	106	332	30	3	10
Stado Nr. 6. detto	96	345	—	3	9 1/2
Stado Nr. 7. detto	112	342	30	—	10 1/4
Stado Nr. 8. detto	60	350	—	1	11
Stado Nr. 9. detto	131	355	—	5	10 1/4
Stado Nr. 10. do Pragi.	306	380	—	7	11
Stado Nr. 11. detto	312	340	—	8	10
Stado Nr. 12. detto	116	317	30	5	9 1/4
Stado Nr. 13. detto	75	350	—	2	10 1/4
Stado Nr. 14. detto	96	340	—	3	10 1/4
Stado Nr. 15. detto	73	335	—	7	10

W tym tygodniu sprzedano przed targiem z drogi dla Czech i Austryi (rozumié się najwięcéj dla stolic tych prowincyj) przeszło 2400 wołów; w naszym wykazie podajemy tylko 2122 wołów przed targiem sprzedanych, gdyż o reszcie nie można było dokładnéj wiadomości zasięgnąć. — Na naszym targu stanęło tylko 1314 wołów, i tylko jedna partyja dla wysokich cen nie znalazła kupca. Z cenami trzymano się tym razem wysoko, dla tego, że urzędowa taxa funta wołowiny u nas o 1/2 krajcara na ten miesiąc podwyższoną została. — W Wiédniu cena cetnara waży się około 37 zr. w. w., a urzędowa taxa funta wołowiny została taka sama jak w przeszłym miesiącu, to jest 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się do 3000 wołów.

Anglija uwalnia się coraz bardziéj od potrzeby pszenicy europejskiéj.

Już w Gazecie nr. 141 z r. 1842 donieśliśmy pod tym samym napisem, iż Rząd kanadyjski wydał postanowienie, w moc którego od lipca r. 1843 dozwolone zostaje wprowadzanie do Kanady pszenicy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, za opłatą stałego cła 3 szylingów od kwarteru. A tak, jeżeli nie bezpośrednio to przez Kanadę, dostaje się ta pszenica jako kanadyjska w ziarnie a jeszcze łatwiéj w mące do Anglii, za opłatą nizkiego cła kolonijalnego, tak, iż różnica cła od pszenicy europejskiéj i amerykańskiéj wynosi na korzyść téj ostatniéj 12 szylingow na kwarterze, czyli 2 zr. 45 kr. m. k. na korcu polskim.

Teraz znajdujemy w *Preussische Handelszeitung* z dnia 25. czerwca r. b., iż europejskim zbożorodnym krajom zagraża na targach Anglii jeszcze jeden nowy spółzawodnik. Oto w angielskich Indyjach Wschodnich zrobiono odkrycie, iż tamtejsze rozległe i nader żyzne obszary gruntowe odpłacałyby się bardzo dobrze uprawą pszenicy i roślin strączkowych, byleby tylko można było wprowadzać je do Anglii pod łatwemi warunkami. W téj myśli, wielu bogatych właścicieli ziemskich w Indyjach Wschodnich, podało prośbę do parlamentu i Królowéj, aby kraj ten co do cła zbożowego mógł być zrównany z Kanadą, to jest, aby wschodnio-indyjskie zboże wchodziło do Anglii za opłatą cła stałego i nizkiego. Tę prośbę poparła z swéj strony kompanija wschodnio-indyjska, spodziewając się, iż skoro Rząd przychyli się do niéj, Indyje Wschodnie zdołają swojém zbożem największą część potrzeb Anglii zaspokoić. Sir R. Peel miał osobom wielki wpływ w Anglii posiadającym, które się za tą sprawą ujmują, najlepsze z swéj strony dać nadzieje. Stosowny w téj mierze wniosek ma być przedłożony parlamentowi, jeźli nie na tegoroczném posiedzeniu, to przynajmniéj zaraz na początku przyszłorocznego; a miarkując z teraźniejszych stosunków, spodziéwać się można na pewno przyzwolenia parlamentu. — Nowy z tego mamy dowód, jak bardzo mylą się ci, którzy mniemają, że tegoroczne dla zbożorodnych krajów Europy niepomyślne handlowe stosunki z Anglija, li tylko chwilowym a tém samém przemijającym konjunkturom handlowym przypisać można, i że według wszelkiego podobieństwa lepszéj należy spodziewać się przyszłości. Kanadyjska mąka i wschodnio-indyjskie zboże wezmą w niewielu latach górę na wszystkich targach angielskich, a wtedy zbożorodne kraje europejskie służyć będą tylko za ratunek w najgorszym razie. — Dobrzeby więc było, abyśmy zawczasu z tą myślą oswajać się zaczęli.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)